

## czy ty Mnie kochasz?

św. App. Piotra i Pawła, r. A. 2014

wigilia: J 21, 15-19

Dz 12, 1-11; 2 Tm 4, 6-9. 17-18; Mt 16, 13-19

Prawdę mówiąc od tygodni czekam na tę znaną nam zapewne Ewangelię. Przytrafia się nam dzisiaj, w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Poranek, przyjemna atmosfera. Nad migającym ogniem toczy się delikatny spór o miłość. Mając w pamięci wydarzenia z Wielkiego Czwartku, Chrystus pyta Szymona o miłość. Pyta o *agapao*, bezwarunkową miłość człowieka do Boga, która naśladuje miłość boską, pełną oddania i poświęcenia. Przed zaparciem się Mistrza Piotr wykrzyknąłby: Tak, gdyż zawsze pragnął być pierwszy, ale ten Piotr doświadczył i poznał swoją słabość, dlatego jego wyznaniem jest tylko *phileo* – zwyczajna miłość przyjacielska. Mimo to, Pan Jezus kocha Piotra, z jego porywcznością, która tak jak doprowadziła go do zaparcia się, równie dobrze prowadzi do przywództwa i podejmowania ryzyka. Z tej wady Szymona Chrystus czyni dar przywództwa: *Paś owce Moje*. Pytanie się powtarza, ale Piotr nie zmienia odpowiedzi i nie spełnia nadziei Chrystusa na miłość *agapao*. Również mimo to, Chrystus akceptuje Piotra takim, jakim jest – grzesznikiem niezdolnym do heroicznej miłości *agapao* i pyta po raz trzeci: *Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?* I tu słyszymy już *phileo*. Pan Jezus potrafi bezwarunkowo kochać, ale od swojego ucznia, przyjmuje także tę, ułomną miłość *phileo*. Dzięki temu Piotr stopniowo pogłębia swoją miłość do Chrystusa, aż osiągnął *agapao*, oddając swe życie jako męczennik w Rzymie.

Warto zrozumieć, że pogłębiamy naszą miłość gdy jesteśmy kochani, a nie wtedy, gdy ktoś żąda od nas wzrastania lub próbuje go ocenić.

Pamiętacie scenę przebaczenia jawno grzesznicy – z rekolekcji? Jej Chrystus też nie ocenia, nie żąda wzrastania. Pochyla się ku jej zranieniom, ku jej miłości, podnosi z ziemi i posyła: *Idź, a od tej chwili już nie grzesz!* (J 8, 11). A to prowadzi ją do miłości *agapao*. Podobnie jest z inną jawno grzesznicą na uczcie u faryzeusza Szymona: *Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała* (Łk 7, 47).

Chrystus przemawia też do mojego serca słowami skierowanymi do Piotra. I

zadaje wiele pytań. Najważniejszym jest: *czy ty Mnie kochasz?* Jak zdajemy ten egzamin? Czy tak, jak odbudowujący przy Chrystusie swoją miłość Piotr, powstająca z grzechu jawnogrzesznica? Czy też jesteśmy jak ci, *którzy nie potrzebują nawrócenia*, jak ci, *którzy widzą źdźbło w oku brata, a w swoim belki nie dostrzegają* (Ewangelia z ubiegłego tygodnia)?

Przy Chrystusie dokonuje się uzdrowienie, które polega na tym, że przeobraża się miłość. Spróbuj sobie wyobrazić jak Pan Jezus odniósłby się do twojego męża, twojej żony, teściowej (o teściowej Piotra jest Ewangelia z 13 N zw.), do dziecka... być może dolałby więcej kawy, skupiłby się na tym, co robi dobrze, uśmierzył gniew słuchając ze zrozumieniem, nie skrytykowałby od razu, a pomógł dostrzec własną siłę, wzbudził nadzieję kochając z uśmiechem, który przynosi głębokie uzdrowienie. To Pan Jezus. Ale teraz przychodzi moja kolej, abym czynił to samo. Mało tego, abym pozwolił Mu wykonać także trudniejsze rzeczy, aż do momentu, gdy będę musiał zrobić wszystko, czego On pragnie.

Jawnogrzesznica? *Idź* – podążaj drogą, na której cię postawiłem, *i nie grzesz więcej*. Piotr? Ileż treści kryje się w tym *Paś owce Moje? Owce*, od jagniątek, młodych i słabych baranków (gr. *arnion*), po pełne siły i dojrzałości podążające za pasterzem (gr. *probaton*). *Paś!* Co zwrot to więcej: pielęgnuj, rządz, wzmacniaj duchowo, utrzymuj "stado", w sensie: wspólnotę, dostarczaj pożywienia, karm (gr. *bosko*), jedyne gramatyczno-rdzeniowe powiązanie w NT ze spożywającymi (gr. *bibrosko*), których Chrystus nakarmił na pustyni, zapowiadając Eucharystię (J 6, 13). A ja, grzesznik, powołany do wzrastania w miłości, aż do *agapao*, do głębokiej zażyłości z Bogiem i braćmi? Jakie ja otrzymuję od Jezusa Chrystusa zadanie?

Chrystus woła po imieniu. To jeszcze jeden gest Jego miłości. Zauważyliście jak Jezus zwrócił się do Piotra? – *Szymonie, synu Jana*. Nazywa go tak, aby przypomnieć mu kim jest, skąd pochodzi, aby odnowić powołanie i błogosławieństwo, którym go obdarzył kiedy mu powiedział: *Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego...* (Mt 16, 17nn). Aby pokazać mu, że Kefas, czyli Skala, to godność, fundament, istota jego wzrastania do miłości *agapao*. To powołanie.

Czcimy dzisiaj tych, którzy są filarami wiary Kościoła. Dla Chrystusa warto być chociaż cegielką, kamyczkiem, ziarenkiem piasku w tej budowlu.